

**KAMPANIA ZIMOWO-WIOSENNA WOJSK KOZACKICH
BOHDANA CHMIELNICKIEGO (LUTY–MAJ 1651)
W PRZEDEDNIU BATALII BERESTECKIEJ 1651 r.¹**

Kampania 1649 r. wykazała, iż Rzeczypospolita nie była w stanie siłami którymi rozporządzała przywrócić stanu sprzed 1648 r. Oblężenie sił koronnych pod Zbarażem i Zborowem przez połączone oddziały kozacko-tatarskie omal nie zakończyło się tragicznie dla samego Jana Kazimierza. Dzięki kanclerzowi w. kor. J. Ossolińskiemu doszło do mediacji polsko-kozackiej ze strony chana Islam Gereja III, zainteresowanego powrotem na Krym z łupami i haraczem otrzymanym od rycerstwa otoczonego pod Zborowem. W wyniku tej mediacji Kozacy otrzymali tzw: «Deklarację łaski Króla Jego Mości Wojsku Zaporoskiemu na punkta supliki dane»², gdzie przywracano im dawne przywileje i prawa, zwiększano rejestr wojska do 40 tysięcy³, a siłom koronnym nie wolno było wkraczać na teren autonomii kozackiej, tj. do województw kijowskiego, braclawskiego i czernihowskiego.

¹ O kampanii tej pisali m.in. Góski K. O działaniach wojska koronnego Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie z Kozakami // Biblioteka Warszawska. – 1887. – T. 3. – S. 215–235; Kaczmarczyk J. Bohdan Chmielnicki. – Wrocław, 1988. – S. 156–157; Serczyk W. Na płonącej Ukrainie, Dzieje Kozaczyzny 1648–1651. – Warszawa, 1998. – S. 328–331; Widacki J. Książ Jarema. – Katowice, 1984. – S. 227–232; Nagielski M. Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego przeciwko Kozakom // Przegląd Wschodni. – T. V/3. – Warszawa, 1998. – S. 413–434. Z autorów ukraińskich i rosyjskich m.in.: Hrusevskij M.S. Istorija Ukraini-Rusi. – T. 11/1. – Kiiv, 1996. – S. 176–202; Golobutskij V. Zaporozkoje Kozacestvo. – Kiev, 1957. – S. 289; Kostomarov N.I. Bogdan Chmielnickij. – Sankt-Petersburg, 1904. – S. 381–391, 397–398; Storożenko I.S. Bogdan Chmielnickij i woenne mistrctwo u wizwolnij wijni ukraïnskogo narodu seredini XVII stolitja. – Dnipropetrowsk, 1996. – S. 234–239.

² Bibl. Czartoryskich. – Rkps 144. – S. 437–440; por. z odpisem pt: «Pacta z Kozakami zaporoskimi albo raczej declaratia łaski JKM. wojsku zaporoskiemu / PAN Kr. – Rkps 2253/I. – K. 52–71; Pełny tekst wydał Rawita-Gawroński F. Bogdan Chmielnicki 1638–1657. – T. II. – Lwów, 1909. – S. 79-nn.

³ Rejestr Vijska Zaporoskiego 1649 roku. – Kiiv, 1995.

Wypisanie z rejestru ogromnej rzeszy Kozaków, którzy nie zmieścili się w 40-tysięcznym spisie wojska zaporoskiego pociągnęło za sobą wrzenie na Ukrainie. Bunt Kozaków i czerni skłoniły Chmielnickiego do szukania innych rozwiązań; tym bardziej że śmierć 9 sierpnia 1650 r. kanclerza kor. J. Ossolińskiego wyraźnie osłabiała stronnictwo pokojowe u boku polskiego monarchy.¹ Tym bardziej iż strona polska także nie wypełniała warunków ugody zborowskiej choćby nie dopuszczając do senatu metropolity kijowskiego S. Kossowa. Egzultanci województw pld-wsch. Rzeczypospolitej, w tym powracający z niewoli hetman w. kor. M. Potocki żądali wznowienia walk z powstańcami kozackimi w celu odzyskania utraconych majątków. Jakże znamienity jest list hetmana w. kor. M. Potockiego do króla aby porzucono wszelkie próby pokojowego załatwienia konfliktu z Kozakami, ale natychmiast przystąpiono do działań wojennych na Ukrainie. Pisał bowiem:» wszystkie komisje cokolwiek ich bywało nigdy bez krwi upuszczenia nie skończyły się i dotąd wojsk naszych potężnych chłopstwo nie obaczyło dokąd krwią ziemię nie skropiły, dokąd się szable na ich karkach nie stępiły i teraz doznasz tego WKMśc, że się ta swawola nie uskromi i cnotliwemi nie będzie póki wojsk naszych potężnych i resolutiej nie obaczą» i dalej «ale mi się wszystko widzi, że tych chłopów nie może nic inszego do posłuszeństwa przywieść i od buntów odwabić tylko sama szabla. Bo lubobyś WKMśc inszego chciał sposobu zażyć, a mianowicie aby WKMśc rozkazał iść na morze lubo z jakim inszym monarchą na wojnę certissimum, że nie pójda za rozkazaniem WkMci, obawiając się korespondencyjej swoich»². Obie strony zaczęły więc przygotowania do wojny mimo starań ze strony A. Kisiela załagodzenia powstałych kontrowersji związanych z egzekucją paktów zborowskich.

Na sejmie 1650 r. uchwalono komput wojska koronnego w wysokości 36 tysięcy żołnierzy w Koronie i 15 000 na Litwie z wyraźną przewagą jazdy nad piechotą.³ Jednocześnie aby nie zrywać kontaktu z wodzem kozackim wyznaczono komisję sejmową, na czele której stanął wojewoda braclawski Stanisław Lanckoroński. W jej składzie widzimy także zwolenników pokojowego rozwiązania sporów z Kozakami: Adama Kisiela⁴ i Jerzego Niemirycza podkomorzego kijowskiego. Obie strony powątpiewały w długość rozejmu, gdyż linię demarkacyjną przekraczały oddziały kozackie, ale i polskie.

¹ Franz M. Idea państwa kozackiego na ziemiach ukraińskich w XVI–XVII wieku. – Toruń, 2006. – S. 297–298.

² M. Potocki do JKMci ze Lwowa 25 III 1650 / Bibl. im. W. Stefanyka we Lwowie. – Rkps 221/II. – S. 94–97.

³ Wimmer J. Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku. – Warszawa, 1965. – S. 70–72.

⁴ O jego działalności zob. Sysyn F.E. Between Poland and the Ukraine. The dilemma of Adam Kysil 1600–1653. – Cambridge, Massachusetts, 1985. – S. 188–190.

Kampania zimowo-wiosenna...

Nie wierzył w trwałość rozejmu sam Jan Kazimierz, który w liście do A. Kisiela żądał aby «Chmielnicki zrzekł się i odstąpił wszystkich z postronnemi foedera i żeby wojska tam, gdzie my każemy, a mianowicie przeciw Porcie, jeśliby tego była potrzeba, wyprowadził». Uskarżał się także na przewrotność kozacką względem permanentnego przekraczania przez Kozaków linii dzielącej oba wojska. Pisał bowiem:» jaka to «aequitas, że naszym chorągwiom w stanowiskach własnych przy linii siedzieć nie wolno, a Kozakom wolno sobie nowe linie wymyślać i granice Lachom stanowić?»¹. I mimo, że strona polska mimo uchwalenia na sejmie zaciągów wojska deklarowała chęć przystąpienia do rozmów B.Chmielnicki mógł sądzić, że chodzi w tym wypadku o uspienie przeciwnika. Znany był bowiem list kanclerza kor. Andrzeja Leszczyńskiego do A. Kisiela, gdzie podkreślał pokojowe zamiary strony polskiej:» Uznasz WMPan i z tych instrukcji, że szczerze sobie życzymy pokoju; że Rzeczypospolita obmyśliła wojska namówić i pospolite ruszenie, nie trzeba się dziwować; bo nas to już zdradziło po kilkakroć»². Wydaje się jednak, że rację miał M. Hruszewski, który wskazując na hetmanów jako głównych sprawców pochodu sił koronnych za linię demarkacyjną, podkreślał że miało to na celu związanie sił B.Chmielnickiego na Podolu w celu przeprowadzenia koncentracji sił nowego zaciągu uchwalonych na sejmie walnym.³ W tym przeświadczeniu utwierdzały B.Chmielnickiego dalsze posunięcia strony polskiej, tj. wydanie pierwszych wici przez Jana Kazimierza (25 stycznia 1651) oraz koncentracja oddziałów starego zaciągu przez hetmana polnego kor. M. Kalinowskiego wokół Baru. Sam także przystąpił do koncentracji swych pułków i postępując podobnie jak przeciwnik oficjalnie zapewniał Polaków o pokojowych zamiarach. Pisał bowiem do podkanclerzego kor. H. Radziejowskiego: «Instancja WMPana w zatrzymaniu pokoju, praw, swobód i wolności naszych, wielce nam smakuje»⁴.

Przed zbliżającą się kampanią Kozacy rozpoczęli przy linii demarkacyjnej wybierać żywność dla swych pułków, utrudniając tym samym zaprowiantowanie oddziałom polskim. Będący w Barze Stanisław Wyżycki, towarzysz chorągwi Aleksandra Koniecpolskiego, donosił, iż głód doskwiera nie tylko ludziom, ale i koniom na załodze twierdzy. Pisał:» Tu w Barze drogość wielka w tych dniach, a stąd najbardziej, że wszystkie victualia z Ukrainy uszły za srogim zakazem

¹ Jan Kazimierz do wojewody Kisiela, Warszawa około 13 stycznia 1651 / Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza... – Kraków, 1864. – Nr 204. – S. 601–602.

² A. Leszczyński do A. Kisiela z Warszawy 13 I 1651 / Ibidem. – Nr 205. – S. 603.

³ Hrusievskij M.S. Istorija Ukraini-Rusi. – T. XI/1. – Kiiv, 1996. – S. 176–177.

⁴ B. Chmielnicki do H. Radziejowskiego, 27 I 1651 / Jakuba Michałowskiego... – Nr 208. – S. 605.

Neczajowym¹, na co po gościach straż postawiono, aby najmniejszej wieść żywności nie dopuszczali Lachom».² Była to jedna z przyczyn ruszenia wojska spod Baru w kierunku stanowisk wojska zaporoskiego przez M. Kalinowskiego. Czy hetman podjął działania na własną rękę bez ordynansu królewskiego nie wiemy lecz wydaje się to prawdopodobne, chcąc wzmocnić swoją pozycję na dworze w oczach monarchy po okresie długiego pobytu w niewoli. To co ograniczało aktywniejsze działania hetmana to skąpe siły własne, gdyż czekał na przybycie suplementów do chorągwi i regimentów. Dysponował bowiem zaledwie 12 tysięcznym wojskiem gdy pod jego komendą miało znajdować się 18 tysięcy żołnierzy³. Według tego spisu w obozie winno być:

- 16 chorągwi husarskich w sile 2178 koni
- 66 chorągwi kozackich mających 8808 koni
- 5 chorągwi arkebuzerskich w sile 500 koni
- 6 regimentów piechoty typu niemieckiego – 4400 porcji
- 5 jednostek dragonii – 2000 porcji
- 7 chorągwi piechoty polsko-węgierskiej – 1000 porcji.

W sumie M. Kalinowski na papierze miał aż 18 886 porcji i koni, czyli odliczając ślepe porcje w jeździe i piechocie 17 tysięcy żołnierzy. W rzeczywistości dysponował w połowie lutego zaledwie 12 tysiącami ludzi, co nie upoważniało go do naruszania status quo i rozpoczynania działań przeciwko Kozakom. Dla Jana Kazimierza ofensywa M. Kalinowskiego podjęta 19 lutego była zaskoczeniem, gdyż nie rozpoczęli pracy polscy komisarze delegowani do rozmów ze stroną kozacką, a w razie porażki hetman nie mógł liczyć na nowe zaciągi, które dopiero w kwietniu miały gromadzić się na Wołyniu.

Dnia 19 lutego siły polskie wyruszyły spod Baru w kierunku linii demarkacyjnej oddzielającej ich stanowiska od kozackich. Wieczorem tegoż dnia na noclegu w Stanisławczyku nad Murafą hetman otrzymał awizy o wtargnięciu Daniły Nieczaja do Krasnego «już za linią ich na naszej stronie będącego». Według S. Oświęcima działania hetmana uprzędały działania kozackie zmierzające do zniesienia polskich

¹ Daniło Neczaj płk braclawski; zob. jego biogram w PSB t. oraz skład jego pułku z 1649 r.; w: Rejestr Vijska Zaporoskiego 1649 roku. – S. 235.

² S. Wyżycki do A. Koniecpolskiego chor. kor. z Baru 14 I 1651 / Dokumenty ob osvoboditelnoj vojne ukraïnskogo naroda 1648–1654. – Kiev, 1965. – Nr 143. – S. 381.

³ Zob. «komput chorągwi tak z starego zaciągu jako i nowego suplementu, które z wolej i ordynacyjej Króla JMci przy JW. wojewodzie czernihowskim, hetmanie polnym koronnym zostawać mają» / WAP Kraków. Księgi relacyjne grodzkie krakowskie. – T. 79 (1651). – S. 893–896; druk: Nagielski M. Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego przeciwko Kozakom... – S. 430–434.

Kampania zimowo-wiosenna...

chorągwi rozłożonych na leżach; ich koncentracja a następnie kontruderzenie M. Kalinowskiego wymuszone działaniami Chmielnickiego ocenia pozytywnie.¹ Płk kozacki zajął wówczas kilka miejscowości jak Jampol, Ścianę, Szarogród i Murachwę, obsadzając je własnymi załogami. Jakimi siłami dysponował poza własnym pułkiem braclawskim nie wiemy lecz wraz z czernią mógł zgromadzić około 3–4 tysięcy Kozaków.² Następnego dnia 20 lutego w poniedziałek zapustny hetman wysłał w kierunku Krasnego podjazd na czele z wojewodą braclawskim S. Lanckorońskim, złożony z trzech chorągwi kozackich: starosty czerkaskiego Mikołaja Kisiela, Jana Piaseczyńskiego starosty ulanowskiego i Krzysztofa Koryckiego. Wczesnym rankiem wtargnęły one do miasta i rozpoczęły rzeź Kozaków, którzy z okazji zapustów nie wysłali podjazdów poza miasto. Sam D. Neczaj «w pół pijany», rozumiał że zbliżające się oddziały do Krasnego to Kozacy niejakiego Szpaka setnika z Murachwy³, «obaczywszy jednak że nie żart, a konia dopadłszy, czynił to, co dobremu junakowi należało i sam przez siebie i drugich Kozaków buzdyanem napędzając do obrony; nie mogąc jednak w tej takowej ich niesprawie i zamieszaniu resistere, mężnie się broniąc, polegli i sam i inszych wiele Kozaków z niem zginęło»⁴. Wtedy przejęli dowództwo nad Kozakami setnicy pułku braclawskiego ze starszyzną sotni Neczajowej, tj. dwaj inni Neczajowie: Iwan i Matwiej, Sułtan Krasnosielski, Gricko Kriwenko oraz Hawratiński⁵. Opanowali oni panikę i z pozostałymi Kozakami schronili się w zamku, odpierając szturm sił polskich, gdyż «wojskiem cudzoziemskim szturmemi potężnymi nastąpić pan hetman kazał, których potężny nieprzyjaciel repressit: chorągwie jezdne potym nastąpiły, ohotnie spieszywszy się z koni, gdzie aż na wały z chorągwiami wpadali, szturm cudzoziemcom zatrwożonym pomagali»⁶. Do nocy

¹ Oświęcim S. Dyaryusz 1643–1651 / Oprac. W. Czermak. – Kraków, 1907. – S. 261.

² Wg S. Oświęcimia pułk braclawski w 1650 r. liczył 2662 etatowych mołojców, a wg. Rejestru wojska zaporoskiego 1649 r. 2655; Oświęcim S. – Op.cit. – S. 216–217; Rejestr Vijska Zaporoskiego... – S. 235–263.

³ W rejestrze pułku braclawskiego D. Neczaja z 1649 r. znajdujemy na czele sotni brałowskiej setnika Romana Szpaczenkę zw. Szpakiem; Zob. Rejestr Vijska Zaporoskiego... – S. 244.

⁴ Oświęcim S. – Op. cit. – S. 262.

⁵ Zob. imienny spis pułku braclawskiego Neczajów; w: Rejestr Vijska Zaporoskiego... – S. 235–263; Por. Oświęcim S. – Op.cit. – S. 262.

⁶ Ibidem. Sam M. Kalinowski w liście do H. Radziejowskiego bucie kozackiej przypisuje klęskę D. Neczaja pod Krasnem:» Słałem do nich, expostulując, którzy zawarli się byli w zamku, aby Kozacy szli za linią, a mieszczanie aby swemu Panu dziedzicznemu powinne oddali poddaństwo. Pokazywałem, że tu nie dla żadnej wojny przyszedłem, lecz abym pożądaný ojczyźnie mógł przynieść pokój, i wojsko zaporoskie aby przy wolnościach swych zostawało. Tak byli pertinaces, że woleli ginąć, niżeli się pokłonić JKMc i Panu N.Mmu»; M. Kalinowski do H. Radziejowskiego z 21 II 1651 z Krasnego / Jakuba Michałowskiego... – Nr 210. – S. 606.

trwały szturm zamku, gdzie Polacy ponieśli duże straty, a postrzelony został obok innych oficerów piechoty płk Henryk Denhoff. W nocy wobec straty swego dowódcy część Kozaków próbowała wydostać się z zamku, uciekając z Krasnego; wówczas w ręce polskie miał dostać się setnik Hawratyński, którego rozstrzelano w Murachwie. Dopiero następnego dnia, 21 zdobyto zamek i wysieczono ostatnich obrońców; części Kozaków udało się zbiec, gdyż hetman «zaraz jedne chorągwie w kopyto za uciekającymi posłał, drugie do zamku wpadłszy, ostatek nieprzyjaciela pod miecz wzięli»¹.

Samego pła D. Neczaja próbowali Polacy wziąć żywcem i dostał się do niewoli rtm. Janowi Piaseczyńskiemu lecz gdy dla jego ocalenia rzuciło się kilku Kozaków, tenże lub jeden z podkomendnych ściał tego znanego pułkownika kozackiego. O jego srebrną buławę powstał spór w polskim dowództwie; odniesiono ją bowiem dowódcy szpicy S. Lanckorońskiemu, który musiał ją zwrócić hetmanowi, co doprowadziło do zatargu pomiędzy oboma senatorami i odbiło się na dalszych działaniach na Braclawszczyźnie. Samego D. Neczaja pochowano pod Krasnem nieopodal sioła Czeremosznoje. Zginął także synowiec pułkownika o tym samym imieniu, a nie jego brat jak sądził S. Oświęcim.² W walkach o Krasne miało zginąć ze strony polskiej 90 towarzystwa chorągiewnego, około 200 pacholików spod różnych chorągwi i 300 dragonów. W szturmie zamku w Krasnem niepotrzebnie narażał się sam hetman M. Kalinowski, przywódzcą rycerstwo; w relacji czytamy bowiem: «hetman polny do szturmie szedł przed piechotą i onę przywoził»³. Straty pułku braclawskiego były duże, gdyż jak podaje sam hetman «ledwie nie wszystka starszyzna przepadła pułku «lecz nie przekraczała tysiąca mołojców gdyż część z nich w nocy uciekła z oblężonego zamku»⁴. Hetman domagał się posiłków po zdobyciu Krasnego, gdyż na wieść o ruszeniu się Lachów pobliskie pułki kozackie na czele z kalnickim i białocerkiewskim rozpoczęły marsz na Krasne.

Po zajęciu Krasnego hetman dał wojsku krótki odpoczynek, wysyłając podjazdy w kierunku Szarogrodu i Murachwy. Dnia 23 lutego wyruszył z wojskiem na Murachwę, paląc miasto i zamek w Krasnem, co miało rzucić postrach na inne miasteczka zajęte przez Kozaków, aby zdawały się na imię JKMc. Pertraktacje z

¹ Oświęcim S. – Op.cit. – S. 263.

² Oświęcim S. – Op.cit. – S. 262; Por. Majewski W. Daniło Neczaj // Polski Słownik Biograficzny. – T. XXII/4. – Wrocław, 1977. – S. 721–723; Stepankow W. Daniło Necaj // Połkowodcy wjjska Zaporoskogo. Istoriceski portreti. – T. 1. – Kiiv, 1998. – S. 241–260; Suszinskij B. Kozacki woźdi Ukraini. – Odessa, 1998. – S. 373–377. (D. Neczaj).

³ M. Kalinowski woj. czernihowski do podkanclerzego kor. H. Radziejowskiego z Krasnego 20 II 1651 (inna wersja) / Bibl. im. W. Stefanyka we Lwowie. – Rkps 2286/II. – K. 122–v.

⁴ Nagielski M. Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku... – S. 417.

Kampania zimowo-wiosenna...

mieszczanami Murachwy opisuje w liście sam hetman, podkreślając że przykład zniesienia Krasnego wpłynął na decyzje Kozaków i mieszczan w zdaniu miasta. Najpierw starsi wyszli do hetmana prosząc, «abym nie stał w mieście, ale na przedmieściu. Na co żadną miarą pozwolić nie chciałem, deklaracji ich czekałem, obiecując ich ogniem i mieczem znosić». Tandem pozwolili i puścili do jednego miasta, wyprowadziwszy się ze wszystkim do inszego, które przy stawie *ex opposito* było». ¹ Pod groźbą szturm do drugiego miasta mieszczanie wpuścili chorągwie polskie, sami przenosząc się do zamku, a Kozacy « wyszli pułkami, oba miasta zostawiwszy». Rozmowy trwały, gdyż na żądanie opuszczenia zamku, zdania armaty i broni ręcznej i buntowników długo nie dawano odpowiedzi. Według hetmana « gdy resolute kazał już był się gotować na nich, i armacie miejsce upatrować, aby wszędzie im macano pulsów, przestrzeżeni od jakiegoś konfidenta, wyszli z zamku, i wszystko to do efektu przywiedli». ² Choć hetman obiecywał, iż jeszcze 24 lutego wyruszy na Szarogród przestał na wysłaniu tamże podjazdów. Powodem tego był zły stan wojska i brak obiecanych posiłków; pisał wręcz o złej sytuacji w jednostkach zaciągu cudzoziemskiego i niechęci do walki wyższych oficerów. «Nowego zaciągu, krom mojej jednej kozackiej chorągwie, suplementu husarskiego, tudzież i piechoty więcej nie mam. Starego zaś siła nie dostało. Bona conscientia piszę, gdzieby miało być 600, tedy ledwie połowa tego zostaje; a lubo są, tedy bardzo nieokryte. Draganów także bardzo siła ich nie dostałem; a to za nie przybyciem oberszterów i officyerów, którzy nie tak jakoby się godziło, stawają» ³.

Rozpoczęcie walk wokół Krasnego wojewoda kijowski A. Kisiel przyjął z niedowierzaniem, gdyż był przeciwny rozpoczynaniu działań wojennych przed obradami komisji. Pisał bowiem: «rumor spargitur, że się już coś stać miało między naszymi a Nieczajem. Jeśli tak jest, już po komisyj! Posiłki żeby leciały potrzeba». Był przekonany, iż jeśli się jeszcze nie polała krew należy natychmiast wysłać komisarzy na traktaty. Z wojny pomiędzy Lachami a Rusinami cieszyć się będą poganie (Krym i Turcja), a «z nas kto żyw zostanie, w żebraki obrócimy się, bo ferro et igne ostatek [ziemi ruskiej – M.Nagielski] w pustynią obróci się» ⁴. Dwa dni

¹ M. Kalinowski do H. Radziejowskiego spod Murachwy 24 II 1651 r. / Jakuba Michałowskiego... – S. 609–610.

² Ibidem. – S. 610. Z innej relacji wynika, że powodem kapitulacji Kozaków i mieszczan był brak prochów:» W Murachwie sześć tysięcy Kozaków gdy im już prochów nie stało, oddawszy wprzód od siebie szable, samopały i wszystkie broń poddali się nam i przysięgli» na wierność JKMc i / Bibl. im. W. Stefanyka we Lwowie. – Rkps 2286/II. – K. 122–v.

³ M. Kalinowski do H. Radziejowskiego spod Murachwy 24 II 1651 / Op. cit. – S. 610.

⁴ A. Kisiel wojewoda kijowski do H. Radziejowskiego z Huszczy 23 II 1651 / Jakuba Michałowskiego... – Nr 211. – S. 607–608.

później uwagi wojewody kijowskiego były już nieaktualne; otrzymał bowiem wieści od swego brata Mikołaja Kisiela starosty czerkaskiego o wzięciu Krasnego. Był pewien, że B. Chmielnicki czeka na przybycie ordy i wkrótce zacznie się nowa wojna, obawiając się o swój los, gdyż jako jeden z nielicznych senatorów «jest sam na brzegu» niedaleko toczących się działań wojennych.¹

Dopiero 27 lutego M.Kalinowski po przyjęciu przysięgi od mieszczan Murachwy ruszył z wojskiem na Szarogród. Z wysłanych podjazdów wiadano już o skłonności mieszczan do złożenia przysięgi na wierność JKMci i Rzeczypospolitej. Miasto poddało się, a pod jego murami przyjął hetman delegację mieszczan z Czerniejowiec nad Murafą z deklaracją oddania armaty, samopałów i złożenia przysięgi wierności. Zapewne decyzje te związane były z faktem, że Kozacy wycofali załogi z tych miasteczek, przegrupowując siły do przybycia posiłków w postaci innych pułków kozackich. Stąd już 2 marca, po krótkim wypoczynku, hetman stanął w Czerniejowcach, które zgodnie z obietnicą magistratu poddało się i złożyło przysięgę. Już następnego dnia wojsko ruszyło na Ścianę nad Rusawą, gdzie znajdowała się silna załoga kozacka. Wg S. Oświęcimia wieści o nadciągających posiłkach dla Kozaków D.Neczaja były powodem kontynuacji działań strony polskiej, gdyż już w Szarogrodzie, gdzie wojsko polskie stało kilka dni, hetman zamierzał rozłożyć je na leża, ale zrezygnował z tego właśnie powodu. «Tamże w Szarogrodzie umyśleł był p. hetman już ostatek zimy strawić i kwatery na pułki rozdać, że jednak insza, nie wiedzieć quo fato, nastąpiła rada, rozpisanych zaniechawszy kwatyrów, ruszyło się wojsko do Czerniejowiec»².

W drodze pod Ścianę wójt wysłał dwóch mieszczan obiecując zdać miasto wbrew pospólstwu i czerni kozackiej. Rzeczywiście gdy awangarda sił hetmana dotarła pod dolne miasto doszło do zaciętych walk z Kozakami na przedmieściach. Gdy z drugiej strony uderzył wojewoda braclawski S.Lanckoroński z chorągwiami kozackimi i piechotą Kozacy wycofali się do górnego miasta, «które iż natura loci obronne jest barzo, lubo się kusiel p. hetman i z wojskiem dobyć go, nic jednak sprawić nie mógł, przystępu z niskąd, ledwie z jedną stroną mając, z dział też bijąc do nich, niewiele im szkodzono.

Zaczym, gdy się żadną miarą poddać ani starszyny wydać nie chcieli, dla ukontentowania jednak wojska cztery tysiące złotych dać obiecywali, aby ich krwie p. hetman nie pragnął jako wiernych poddanych p. Jana Zamojskiego, starosty kałuskiego, przyszło się tem ich upokorzeniem, obietnicą i przysięgą, którą zaraz ziścili, kontentować, widząc że per vim trudno jem było co radzić. Po oddaniu przysięgi nazajutrz miasto czterech tysięcy obiecanych jeden tylko tysiąc przynieśli,

¹ Ceduła wojewody kijowskiego A. Kisiela do H. Radziejewskiego z Huszczy 26 II 1651 / Jakuba Michałowskiego... – Nr 213. – S. 611.

² Oświęcim S. – Op. cit. – S. 265.

który jem p. hetman za radą wszytkich odesłał nazad przez towarzysza p. wojewody braclawskiego [S. Lanckorońskiego – M. N.] i tych kilkanaście chłopów, co to byli przynieśli»¹. Sam M. Kalinowski był pewny, że za przykładem Krasnego i Szarogrodu inne miasteczka złożą broń i wykonają przysięgę wierności Majestatowi JKMcI. W liście do kanclerza kor. A. Leszczyńskiego podkreślał, iż «Ściana ,ledwie nie najprzedniejsza tych krajów forteca, przysięgę poddaństwa swego oddawszy, pokłoniła się Majestatowi JKMcI, a Jampol twardousty, dostatków i zdrowia rebelizantów, którzy się w nim zamknęli, pozbawiwszy, swojego nadętego uporu dobrze przypłacił; bo ogniem i mieczem funditus został zniesiony z poniedziałku na wtorek» [tj. z 6/7 marca – M. N.]². Hetman uważał, iż po tych sukcesach opanuje Winnicę, jedno z głównych miast pułku kalnickiego Iwana Bohuna³ i rozłoży wokół miasta wojsko na leżach.

Tymczasem sytuacja nie przedstawiała się tak pozytywnie jak to w swych awizach przedstawiał hetman. Ścianę nie opanowano, gdyż nie zdołano zmusić mieszczan i Kozaków z górnego miasta do otworzenia bram, wycinając jedynie podjazd kozacki, który sprawdzał czy polscy żołnierze opuścili już obóz. Opis walki o Ścianę «fortecę podobną Kamieńcowi (sic!)» znajdujemy w korespondencji samego hetmana z 5 marca 1651 r., gdzie szczególnie podkreślał zasługi swojego syna oboźnego kor. Samuela Kalinowskiego. «To syn mój z jednej strony, p. oboźny koronny, środkiem jmp. wojewoda braclawski, a z lewego skrzydła p. Korycki z ochotnym rycerstwem nastąpili. Tamte z prawego skrzydła multitudinem, także i jazdy kozackiej, z pułkiem swoim i z jmp. wojewody ruskiego spędziwszy syn mój z posiłkiem jmp. wojewody braclawskiego occupavit. A gdy przez noc piątkową i sobotę, wyższego miasta szturmem żadną miarą dla samej naturalnej positiej wziąć się nie mogło, proszącym o miłosierdzie» tej łaski nie odmówiono.⁴ Narzekał jednak hetman na brak dobrych puszkarzy, brak woźniców do transportu dział i amunicji, a także nieliczną piechotę, której potrzeba do szturmów umocnień miejskich. Pisał bowiem: «Puszkarków nie przednich i fajerwerku nie mam takiego, toby się umiał z tym obchodzić i furmanów pod munitią, bo dlatego jej połowicę w Kamieńcu zostawić musiałem, skąd p. Rozdrażewskiego [Jacka – M. N.] wziąć muszę, bo inaczej omale mam. Zaczym potrzeba aby JKMcI Kamieniec inszą piechotą

¹ Ibidem. – S. 264.

² M. Kalinowski do kanclerza kor. A. Leszczyńskiego z Murachwy 3 III 1651 / Jakuba Michałowskiego... – nr 216. – S. 613 (także M. Potocki hetman w. kor. do kanclerza kor.).

³ Jakowlewa T. Iwan Bohun. Problemy biografii // *Ukrainskij Istoricii Żurnal'*. – 200/2. – S. 147–157; Nr 4. – S. 144–152; Por. Susziński B. Kozacki woźdi Ukaini. – Odessa, 1998. – S. 322–327 (I. Bohun).

⁴ M. Kalinowski do podkanclerzego kor. H. Radziejowskiego z obozu pod Ścianą 5 III 1651 / *Bibl. im. W. Stefanyka we Lwowie*. – Rkps 2286/II. – K. 131–132.

opatrzył»¹. Dnia 5 marca M. Kalinowski ruszył wojsko na Czerniejowce². Spod Ściany wysłał hetman na Jampol dwa pułki jazdy w celu jego opanowania. W podjeździe miały uczestniczyć pułki wojewody braclawskiego i chorążego kor. A.Konieczpolskiego.³ Inne relacje wskazują, że obok pułku A.Konieczpolskiego byli to ludzie wojewody ruskiego J. Wiśniowieckiego⁴.

Po oczyszczeniu z załóg kozackich z Krasnego, Szarogrodu, Czerniejowiec, Murachwy i Sadkowiec wojsko kontynuowało działania⁵. Nastroje wśród towarzystwa poprawiły się wraz z dotarciem do obozu pod Czerniejowcami łupów i jeńców spod Jampola, których jednak nie było aż tyle jak to czytamy w diariuszu wojennym wyprawy M. Kalinowskiego:» miasto [Jampol – M. N.] wysiekliśmy i spalili, jako największych buntowników. Padło trupa pod 6000 wojennego, tak Kozaków jako Wołoszy w granicznym mieście. Armatęśmy i prochy JMPanu hetmanowi przywieźli, więźniów różnych nie mało znacznych, tak Kozaków jako i Greków, Turków».⁶ Straty kozackie były mocno zawyżane w relacjach hetmana, gdyż miały one podkreślić sukcesy kampanii prowadzonej przez M. Kalinowskiego. Był on także pod naciskiem opinii publicznej wobec kontrakcji A. Kisielea, który krytycznie odnosił się do działań hetmana przeciwko Kozakom wobec nie przygotowania Rzeczypospolitej do działań przeciwko połączonym siłom tatarsko-kozackim wiosną 1651 r. W listach do króla i metropolity Sylwestra Kossowa podkreślał, iż winą należy obarczyć nie polskiego monarchę czy hetmana wojsk zaporoskich, ale D. Neczaja, który rozpoczął wojnę, przekraczając wyznaczoną linię demarkacyjną. Jednocześnie nadal wierzył, że możliwe jest doprowadzenie do obrad

¹ M. Kalinowski do H. Radziejowskiego z obozu pod Ściany 5 III 1651 / Bibl. im. W. Stefanyka we Lwowie. – Rkps 2286/II. – S. 132–v.

² Czerniejowce – miasteczko nad rz. Murafą w pow. Jampolskim / Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego..., (cyt. SGKP). – T. I. – Warszawa, 1980. – S. 825.

³ S. Oświęcim pisze, iż w podjeździe brały udział pułki A. Konieczpolskiego i J. Wiśniowieckiego woj. ruskiego gdy w diariuszu ekspedycji kozackiej hetmana widzimy pułki chor. koronnego i woj. braclawskiego S. Lanckorońskiego // Oświęcim S. – Op. cit. – S. 264; Ekspedycji kozackiej dyaryusz od 19 do 24 marca 1651 r. / Jakuba Michałowskiego... – Nr 223. – S. 621.

⁴ Wg doniesień Łukasza Hulewicza starosty zwinogrodzkiego z Winnicy 20 III 1651 w zdobyciu Jampola uczestniczyły chorągwie pułków J. Wiśniowieckiego i A. Konieczpolskiego / Bibl. im. W. Stefanyka we Lwowie. – 225/II. – K. 348–349–v.

⁵ Sadkowce w pow. jampolskim nad rz. Murachwą; O jej opanowaniu pisze M. Kalinowski w liście do H. Radziejowskiego z 5 III 1651 spod Ściany / Op. cit; Zob. SGKP. – T. X. – Warszawa, 1889. – S. 198.

⁶ Ekspedycji kozackiej dyaryusz... – S. 622–623.

Kampania zimowo-wiosenna...

komisji polsko-kozackiej, pod warunkiem ustania działań wojennych¹. W tym duchu pisał także wojewoda kijowski list do B. Chmielnickiego, aby go upewnić o pokojowych intencjach strony polskiej, w tym hetmana M. Kalinowskiego zmuszonego do działań wobec ataku Kozaków D. Neczaja. Prosił w nim o wyznaczenie terminu zjazdu komisji do Pawołoczy, wiedząc iż całe to zamieszanie «mimo wiadomość WM.MM. Pana stało się, tak ani do WM. Ani do komisyjey i pokoju serca nie traci» [JKMśc – M. N.]². Były to jednak pobożne życzenia wojewody kijowskiego; wojna rozpoczęła się na dobre.

Dnia 8 marca ruszył hetman oddziały spod Czerniejowiec i dotarł pod Murachwę, gdzie nocował, wysyłając awizy do obu pieczętarzy o dalszych działaniach wojennych. Prosił o posiłki, uskarżając się na braki w zaopatrzeniu i liczne ubytki w stanach osobowych szczególnie w regimentach zaciągu cudzoziemskiego³. Z Murachwy wojsko wieczorem 10 marca dotarło do wsi Sutyski nad Bohem, skąd hetman wysłał podjazdy w kierunku Winnicy. W szpicy przedniej widzimy ponownie pułk wojewody braclawskiego S. Lanckorońskiego. Rankiem 11 marca jazda z marszu rozpoczęła atak na drewniano-ziemne umocnienia Winnicy. Polacy chcieli zająć miasto z marszu i po opanowaniu zamku, zapewne z zaskoczenia, ruszyli na miasto. W toku walk o zamek ponieśli duże straty wśród towarzystwa chorągiewnego; poległo wówczas dwóch rotmistrzów chorągwi pancernych: Mikołaj Kisiel starosta czerkaski i Mikołaj Mieleszko stolnik nowogrodzki. W diariuszu tej kampanii czytamy: «uganiając się z Kozakami o zamek, na płoni, która była pod zamkiem, zginął p. starosta czerkaski i Mieleszko rotmistrze, i wiele towarzystwa, którzy nie wiedząc o płoni, która była pod zamkiem, z impetem na nieprzyjaciela, który na lód wypadł z miasta, skoczyli. Zamek jednak nasi opanowali, a Kozacy się w mieście zamknęli, z którego w nocy do manasteru ustąpili»⁴. Z relacji Ł. Hulewicza dowiadujemy się, że walki pod Winnicą były krwawe i nikomu pardonu nie dawano, a przykład dawała sama starszyzna i to z obu stron, narażając się na utratę życia. Dowódcą obrony Winnicy był I. Bohun płk winnicki «człek rycerski wprawdzie, ale bardzo przy tym zuchwały» jak pisze o nim starosta zwinogrodzki. Polskie chorągwie najpierw opanowały zamek, wycinając pozostałych tamże Kozaków, ale przy dużych stratach własnych, w tym ww. rotmistrzów, którzy «z p. wojewodą braclawskim [S. Lanckorońskim – M. N.] skoczyli, tak też razem wszyscy w Boh rzekę, która tą stroną od miasta osłonią

¹ A. Kisiel do metropolity kijowskiego S. Kossowa z Huszczy 3 III 1651 / Jakuba Michałowskiego... – Nr 217. – S. 614–615.

² A. Kisiel wojewoda kijowski do B. Chmielnickiego z Huszczy 3 III 1651 / Oświęcim S. Op. cit. – S. 265–266.

³ M. Kalinowski do H. Radziejowskiego z Murachwy 8 III 1651 / Bibl. im. W. Stefanyka we Lwowie. – Rkps 2286/II. – K. 131–132.

⁴ Expedycyi kozackiej dyaryusz... – S. 623.

była, a śnieg zawiął, nie postrzegłszy wpadli, tam pozabijani, z którymi chorągwie poginęły; chorążych i towarzystwa niemało pobito, sam jmp. wojewoda braclawski ledwo z wody ratowany żyw został i tak ciała zostały naszych pobitych na pobojuwisku; trudno wziąć było, że nieprzyjaciel bronił potężnie. Ciało nieboszczyka pana starosty czerkaskiego zjedli psi, nie została tylko głowa a noga jedna»¹. Straty zwiększyły jedynie determinację i zajądlność rycerstwa atakującego mury miasta, które zdobyto 12 marca, nie oszczędzając nikogo ze schwytanych Kozaków. I. Bohun zdołał jednak z pozostałymi siłami schronić się z monasterze, których miał «przy sobie z różnych pułków barzo dobrych pod 6000» wraz z mieszczanami, okolicznym włościąństwem i czernią kozacką. Wydaje się, że siły pułkownika winnickiego były dużo mniejsze, ale obronność miejsca i determinacja obrońców spowodowały, że Polakom nie udało się zdobyć monasteru i ponieśli duże straty tak wśród towarzystwa chorągiewnego jak piechoty zaciągu cudzoziemskiego, która nb. jak podkreślał Ł. Hulewicz bić się nie chciała. Już ku wieczorowi hetman M. Kalinowski wydał rozkaz szturm na monaster, «ten trwał najmniej godzin ośm², siła naszych braci nastrzelano, towarzystwa, nabito czeladzi; bo wszędzie musimy sami; niemieckie pludry i kabaty zgoła bić się nie chcą, a dlatego piszę że niemieckie pludry, bo pp. oficerowie mało co mają w regimentach Niemców żołnierzy dobrych i służących, tylko niemieckim suknem poddziewali rzemieśniczków i chłopiąt, których nie wojna ale najmniejszy niewczas zwojować może. Zabit p. Lubiszewski porucznik księcia Dymitra Wiśniowieckiego»³ Nocą I. Bohun, pozostawiając w murach piechotę, próbował na czele jazdy opuścić monaster. Po przeprawieniu się przez Boh natrafił jednak na pozostające w polu polskie chorągwie i po stoczeniu walki musiał ponownie powrócić do swoich towarzyszy. Stąd w dniu następnym, tj. 13 marca Kozacy zgodzili się na układy z wojewodą czernihowskim. Do traktatów wyznaczył hetman Ł. Hulewicza i Stanisława Rzewuskiego podstolego Raclawskiego. Warunki podane Kozakom nie były ciężkie; mieli bowiem oddać chorągwie, armatę, konie, których potrzebowali Polacy wobec strat poniesionych w walach o Winnicę. Przymuszeni trudną sytuacją i grając na czas w oczekiwaniu na posiłki, Kozacy oddali chorągwie, część koni i 4 setników jako zakładników. Armatę mieli wydać przy wyjściu z monasteru, a sam pułkownik winnicki złożył przysięgę wierności JKMc i Rzeczypospolitej. Gdy wydawało się, że M. Kalinowski wkrótce tryumfalnie wkroczy do monasteru i

¹ Hulewicz Ł. do stolnika ciechanowskiego z Winnicy 20 III 1651 / Op. cit. – K. 348–349–v.; Por. druk: Grabowski A. (wyd.) Ojczyście spominki. – Kraków, 1845. – T. II. – Nr 47. – S. 69–71.

² Z relacji wynika zatem, że musiały się skończyć około północy, w co należy wątpić nawet przy gwiaździstej nocy.

³ Ł. Hulewicz do stolnika ciechanowskiego z Winnicy 20 III 1651. – Op. cit. – K. 348–v.

Kampania zimowo-wiosenna...

opanuje całą Winnicę zrezygnowali z opuszczenia twierdzy. Kilka dni toczyły się rozmowy a 17 marca na kolejne spotkanie z Kozakami wyjechali oprócz G.Hulewicza strażnik koronny Aleksander Zamoyski i podsędek braclawski Mikołaj Czuryło. Na przywitaniu miast pokłonu przywitały posłów strzały z samopałów, od których zginął trębacz hetmana i czeladnik starosty zwinogrodzkiego. Posłowie byli przekonani iż odmianę kozacką zawdzięczają albo czerńcom, «którzy tam zostają z nimi, albo szlachcie, której powiadają jest z nimi osób 70, bo im o skórę idzie, albo przynajmniej o to, żeby ich kiedy wynidą nie poznano». Sądził, iż jeśli Kozakom nie przybędą posiłki «będą za pomocą Bożą w ręku» naszym. Jeńcy kozaccy, którzy wzięci przez podjazdy polskie i przywiezieni pod Winnicę zeznawali, iż na pomoc I.Bohunowi ciągną inne pułki jak: czehryński, mirhorodzki, połtawski, przyłucki, łubieński oraz zaciągany braclawski pod komendą niejakiego Grozenki¹. Oczywiście mogły to być wysłane jakieś sotnie z tych pułków w awangardzie.

Stąd nocą z 18/19 marca hetman wysłał silny podjazd dowodzony przez jego syna Samuela, oboźnego koronnego, w kierunku Lipowca². Polacy mieli wziąć zamek szturmem i 20 powrócić już pod Winnicę. Z innych awiz wynika jednak, że chorągwie polskie zostały zaatakowane przez przybyłych na odsiecz Lipowca Kozaków, którzy zmusili S.Kalinowskiego do pospiesznej rejterady, a wysłany podjazd w kierunku Kalnika pod komendą J. Kondrackiego także poniósł ciężkie straty od Kozaków z pułku połtawskiego. Z podjazdu dowiedział się hetman, iż na pomoc oblężencom idą duże siły kozackie a sam B. Chmielnicki przebywa w Białej Cerkwi oczekując na posiłki tatarskie. Zamiast jednak ruszyć spod Winnicy wojsko tym bardziej, że puścił Boh hetman jeszcze raz na odchodnym spróbował szturmem zdobyć pozycje kozackie. Walki trwały do ranka, «tak że ubito i z naszej strony i z ich po kilkunastu»³. Tymczasem doczekano się odsieczy w postaci pułku humańskiego Josifa Głucha. Inne relacje podają, że przybyły obok pułku humańskiego także czehryński, mirhorodzki, połtawski, przyłucki, łubieński i braclawski.⁴ W południe 21 marca rozpoczęły się ponownie krwawe walki pod Winnicą. M. Kalinowski wyprowadził jazdę przed miasto, pozostawiając w mieście część piechoty, tabory i czeladź skłoną do rabunku jak ucieczki. Sytuację uratował wojewoda braclawski S. Lanckoroński, który wzięwszy kompanię dragonów ogniem odepchnął atakujących Kozaków od przeprawy mostowej. Jak podkreśla S.Oświęcim po wylaniu Bohu pozycja była tak potężna iż nic nie groziło

¹ Awizy spod Konstantynowa 28 III 1651 / Dokumenty ob osvoboditelnoj wojnie... – Nr 151. – S. 395.

² Lipowiec – miasteczko nad rz. Sobem / SGKP. – T. V. – Warszawa, 1884. – S. 285–287

³ Oświęcim S. Op. cit. – S. 271.

⁴ Zob. awizy spod Konstantynowa 28 III 1651 / Dokumenty ob osvoboditelnoj wojnie... – Nr 151. – S. 396.

przeprowadzającym się taborom. «Atoli czeladź, co była u wozów, nic na to nie respektując, strwożywszy się, od koni, od wozów uciekać poczęli i niektóre towarzystwo z pod różnych chorągwi tamże w zaciśnieniu, gdy wozów poodbiegali, swoi swoichże rabowali, szkodę wielką poczynili sami między sobą, i tak podobna sprawa była do pilawieckiej»¹. Spadło mocno morale wojska, gdyż towarzystwo straciło swe tabory i zapasy żywności, a winą za to obciążało hetmana. Tym bardziej, że dochodziło na oczach wojska do konfliktów między naczelnym dowództwem tj. hetmanem a wojewodą braclawskim S. Lanckorońskim, który od M. Kalinowskiego doznawał wielu upokorzeń poczynając od zatargu o srebrną buławę po D. Neczaju. Sam S. Oświęcim nie tuszuje złej atmosfery w wojsku opuszczającego w popłochu Winnicę, pisząc:» hetman został pomieszany barzo z tej niesprawy i nagłego odejścia; wojsko sarkało na niego i na nierząd, ponieważ i sami srodze strudzeni i konie nużne, a jeszcze tym bardziej, że od wozów, od pojezdków, od czeladzi, żywności i rynsztunków odpadli»². Stracił wówczas swe tabory przybyły pod Winnicę starosta krasnostawski Marek Sobieski, a w drodze na Bar tabory pułku wojewody braclawskiego stały się łupem czeladzi spod pułków wojewody ruskiego J. Wiśniowieckiego i hetmana M. Kalinowskiego. Jakie były nastroje w wojsku po zakończeniu wyprawy hetmańskiej na Winnicę świadczy relacja Wojciecha Miaskowskiego por. chorągwi kasztelana kaliskiego Jakuba Rozdrażewskiego spod Baru 26 marca, do którego wojsko dotarło dwa dni wcześniej. Opisując rejteradę z miasta podkreślał, iż: «z chorągwiami jedni w bramę, drudzy przez wał, jedni konno, drudzy pieszo i kiedyby był nie jmp. wojewoda braclawski oparł się u mostu, tedyby była wszystka a wszystka legła piechota. Staliśmy tedy do północy w sprawie; potemeśmy się ruszyli do Baru, zwiódłszy piechotę. Szła za nami colluives aż do przepraw, nie bez szkody; bo przez nieostrożność starszych, że żadnego pułku na odwodzie nie zostawili, urwali z kilkaset wozów i tyleż czeladzi» Kozacy³. Z listu widać nie tylko przygnębienie i niechęć do hetmana, ale niewiarę że dalsze działania zakończą się sukcesem i zakończeniem bratobójczej wojny na Ukrainie. Pisał bowiem:» Odszedłszy tedy z konfuzją w srogim nierządzie w przekłętą sprawę,

¹ Ibidem. – S. 272. Potwierdza ogromne zamieszanie i panikę wśród podkomendnych hetmana w mieście Winnicy relacja spod Konstantynowa z 28 III 1651, gdzie czytamy: «czeladź za tym rumorem, co wprzód z wozami byli wyszli, poratowawszy wiele rzeczy, panów swych niemal wszyscy, koni poodcinawszy, rzucili i Winnicę spalili i wiele zatem szkód towarzystwo w dostatkach i żywnościach ponieśli z tej okazji» / Dokumenty ob osvoboditelnoj wojnie... – Nr 151. – S.396.

² Oświęcim S. Op. cit. – S. 272; Por. Nagielski M. Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku... – S. 422.

³ W. Miaskowski do kasztelana kaliskiego J. Rozdrażewskiego z Baru 26 III 1651 / Jakuba Michałowskiego... – Nr 225. – S. 625–626.

tuśmy się przytłukli na barskie przesidium, gdzie nam do ostatka znędziałe konie powędzić i samym strasznie zfatygowanym bezsławnie przepadać» przyjdzie¹.

Jak z kolei ocenić działania sił kozackich faktycznie zaskoczonych działaniami hetmana polnego? Po utracie kilku miast I. Bohun i jego podkomendni nie tylko unieruchomili pod Winnicą siły koronne, ale dali czas pozostałym pułkom na zebranie się i rozpoczęcie kontrofensywy, która zmusiła M. Kalinowskiego do szybkiej ewakuacji wojska z powrotem pod Bar. Cele postawione przez stronę polską nie zostały spełnione, a straty jakie poniosła są rezultatem wielu błędów hetmana, który nie docenił przeciwnika i nie mając wystarczającej ilości ludu ogniowego rozpoczął operacje oblężnicze rzucając z konieczności jazdę do szturmów. Straty były bolesne i sięgały około 2 tysięcy zabitych i postrzelanych, nie licząc utraconej czeladzi. Ocena marcowego pochodu M. Kalinowskiego spotkała się z krytyką wielu dostojników, w tym A. Kisiela wojewody kijowskiego, załamane go utratą swego brata Mikołaja. W liście do kasztelana kijowskiego Zbigniewa Gorajskiego pisał: «jeszcze się wojna nie zaczęła, a już wojsko w niwecz obrócone i co przedniejsze ludzie giną, ..., ta wojna zaczęta na wytracenie ostatka ślachty polskiej»².

W Barze wyznaczył hetman na leża i restaurację pocztów poszczególnym pułkom konsystencje: pułk hetmański zajął włość barską, pułki starosty krasnostawskiego M. Sobieskiego i wojewody ruskiego J. Wiśniowieckiego zajęły Stanisławów, pułk S. Kalinowskiego oboźnego koronnego objął Beslińce, chorążego koronnego A. Koniecpolskiego Brahiłów, a pułki wojewody braclawskiego S. Lanckorońskiego i D. Wiśniowieckiego Chmielnik³. Z lekcji otrzymanej hetman nie wyciągnął wniosków, iż należy poczekać na posiłki z głębi Korony i chorągwie suplementowe; uważał iż brak posiłków uniemożliwił mu pokonanie sił kozackich pod Winnicą. W liście do podkanclerzego kor. H. Radziejowskiego z Baru 26 marca prosił o prędkie posiłki, gdyż: «ledwie 10 chorągwi zaciężnych przyszło, a stare bardzo kuse i obawiam się, aby mogła sufficere ta słabość wojska następującemu nieprzyjacielowi, za którego nastąpieniem pod Winnicę, ledwie nie połowica czeladzi pucieką, jakoby pospolite ruszenie nie miało być»⁴. Nie wszystkie te miejscowości były wolne; Chmielnik był obsadzony przez Kozaków i z objęcia jego

¹ Ibidem. – S. 626.

² A. Kisiel do Z. Gorajskiego z Huszczy 23 III 1651 r. / Oświęcim S. Op. cit. – S. 273–274.

³ *Expedycje kozackiej dyaryusz...* – S. 624.

⁴ M. Kalinowski do H. Radziejowskiego z Baru 26 III 1651 / Jakuba Michałowskiego... – Nr 224. – S. 624.

zrezygnował wojewoda braclawski kontentując się Latyczowem.¹ Wokół stanowisk sił koronnych powoli zaczynały się gromadzić siły kozackie, jako awangarda głównych sił zbieranych przez B. Chmielnickiego pod Białą Cerkwią.

Tymczasem hetman rezydujący w Barze czekał na przybycie chorągwi nowego zaciągu, rozsyłając ordynanse do dygnitarzy, pieczętarzy i innych dostojników Rzeczypospolitej. W liście z 29 marca do H. Radziejowskiego pisał, iż dotąd dotarły do obozu zaledwie cztery nowe chorągwie: starosty żytomierskiego Krzysztofa Tyszkiewicza, starosty halickiego Andrzeja Potockiego, Kazimierza Piaseczyńskiego oraz Abrahama Strybla. Nie mieli oni zresztą ani listów przypowiednich, ani zaliczek na poczet służby więc deklarowali porzucenie służby. Z trudem zatrzymał ich hetman w dalszej służbie, deklarując wsparcie z własnej kiesy. Żalił się także na S. Lanckorońskiego, który miał rozsiewać wieści w wojsku, iż ani JKMsć ani żadne posiłki nie przybędą. Donosił, iż doszło go napomnienie monarchy, «abym się dalej w głąb Ukrainy nie wdawał» dla bezpieczeństwa wojska i stąd szuka takiego miejsca, które będzie bezpieczne [obronne – M. N.] i umożliwi przejście suplementów i chorągwi nowego zaciągu.² Na ile wypełnił hetman polny rozkaz królewski widać to z listu do króla 2 kwietnia 1651 r. Zamiast cofnąć się w kierunku Wołynia przeznaczonego na dyslokację wojska nowego zaciągu ruszył pod Kamieniec Podolski w nim upatrując ratunku dla zgnębianego wojska.³ Nacisk sił kozackich na pułki obsadzające linię Stanisławów–Latyczów–Bahilów–Bar był tak silny, że hetman już 1 kwietnia nakazał koncentrację jazdy pod Bar i ruszenie ku Kamieńcowi. Od 2 kwietnia poszczególne pułki poza chorągwiami S. Lanckorońskiego, który znajdował się w okolicach Latyczowa, rozpoczęły marsz na Kamieniec. Hetman w Barze pozostawił zaledwie trzy chorągwie kozackie: S. Lanckorońskiego, starosty kamienieckiego Piotra Potockiego oraz Mariusza Jaskólskiego, przydając im 300 Niemców z jednego z regimentów pieszych. W pochodzie towarzyszyło wojsku zaledwie 16 rot nowego zaciągu. Dnia 6 kwietnia całe zgrupowanie dotarło pod Zinków nad rz. Uszkę i jak donosił M. Sobieski hetman «postanowił wojsko postawić około Kamieńca pułkami we czterech milach od siebie, żeby się jednego dnia skupiło, kiedy potrzeba przypadnie»⁴. Jeszcze 7 kwietnia pułk S. Lanckorońskiego nie dotarł do sił głównych, gdyż Ł. Miaskowski donosił spod Mikuliniec, że wkrótce «nakieruje się tu ku Kamieńcowi do większej

¹ Chorągwie S. Lanckorońskiego nie były w stanie zająć Chmielnika stąd w Latyczowie wojewoda «w wielkim głodzie zostawać musiał, straż obecną odprawując» // Oświęcim S. Op. cit. – S. 275.

² M. Kalinowski do H. Radziejowskiego z Baru 29 III 1651 / Jakuba Michałowskiego... – Nr 227. – S. 627–629.

³ M. Kalinowski do JKMcI z Baru 2 IV 1651 / Ibidem. – Nr 229. – S. 629–630.

⁴ M. Sobieski do NN.z obozu pod Zinkowem 6 IV tr. / Ibidem. – Nr 230. – S. 630–631.

kupy wojska zgłodzonego, opieszalego, wymorzonego, wymęczonego, które bez odpoczynku żadną miarą subsistere nie może, dla koni nędznych»¹. Widząc tragiczny stan swej jazdy hetman rozłożył ją na leża wokół twierdzy kamienieckiej, przeznaczając dla swego pułku Husiatyń nad Zbruczem, Gródek [Gorodok] nad Smotryczem dla sił S. Lanckorońskiego, a inne pułki rozlokował na linii Gródek–Dunajowce–Zinków.

Tymczasem B. Chmielnicki z otrzymywanych informacji od swoich pułkowników wysnuł wniosek, iż tak duże oddalenie się sił starego zaciągu pod komendą M. Kalinowskiego od gromadzących się w obozie pod Włodzimierzem chorągwi nowego zaciągu [M. Potocki] daje mu niepowtarzalną szansę likwidacji tych pierwszych. Wystarczy je bowiem zablokować pod Kamieńcem i nie dopuścić do ponownego połączenia z siłami głównymi na Wołyniu. Należało zatem uspić czujność tak króla, hetmanów i winę za niedojście komisji naznaczonej na 7 marca rzucić na Polaków poprzez działania hetmana polnego. Ten sposób rozumowania, iż działania M. Kalinowskiego nie tylko naruszyły pokój, ale i uniemożliwiły szlachcie powrót do swoich włości znalazł poparcie wśród szlachty ruskiej, a także wojewody kijowskiego A. Kisiela czy metropolity kijowskiego S. Kossowa. A. Kisiel podkreślał, że pułki kozackie już ruszyły ku linii demarkacyjnej a jego «konfidencja apud plebem zrujnowana, z którą dobrze było ojczyźnie i siedziałyby każdy w swojej majątności dotychczas»². Z kolei S. Kossow cytując w swej korespondencji do H. Radziejowskiego list Chmielnickiego doń pisany, reprezentował stanowisko hetmana zaporoskiego, twierdząc iż nadal myśli poważnie o komisji choć niepokoiła go obecność posiłków tatarskich u jego boku. Całą jednak odpowiedzialność za rozpoczęcie nowych działań na Ukrainie zrzucał na M. Kalinowskiego, który spalił Krasne i wysiekł Kozaków D. Neczaja³.

Tymczasem hetman zaporoski zaczął gromadzić siły, które przeznaczył do pochodu pod Kamieniec dla zaskoczenia rozłożonych na leżach polskich chorągwi. Jednocześnie kilka pułków wysłał pod dowództwem I. Bohuna dla odzyskania Baru⁴. Przed 12 kwietnia twierdza ta znajdowała się w rękach kozackich w wyniku paniki jaka miała miejsce wśród załogi, gdy dotarły wieści o pochodzie pułkownika kalnickiego na Bar. Na widok maszerujących sił kozackich z miasta uciekły rotty kozackie pozostawione na załodze, a po zajęciu z marszu miasta czern rozpoczęła

¹ Ł. Miaskowski sędzia podolski z Mikuliniec 7 IV 1651r. / Ibidem. – Nr 231. – S. 631.

² A. Kisiel do NN. z Gnojna 14 IV 1651. – Ibidem. – Nr 232. – S. 631–632.

³ S. Kossow do H. Radziejowskiego z kwietnia 1651 r. / Ibidem. – Nr 234. – S. 634–635.

⁴ Płk kalnicki szczególnie miał dać się we znaki siłom M. Kalinowskiego idąc za jego siłami pod Bar, następnie na Kamieniec Podolski i Sokal; Zob. Storozhenko I.S. Bogdan Chmielnickij... – S. 236–237.

jego rabunek. Korzystając z zamieszania piechota niemiecka także wyszła z zamku, oddając go kozakom. Hetman wysłał 10 chorągwi na jej ratunek, gdyż w przeciwnym wypadku byłaby zniesiona przez podjazdy kozackie¹. Zejście załogi barskiej pachniało sądem hetmańskim lecz choć M. Kalinowski «kazał dać termin porucznikom ich przed sąd swój» odstąpił od egzekucji wobec zachodzących wypadków². Nacisk sił kozackich spychających rozłożone na leżach chorągwie zmusił hetmana do ponownego zatoczenia generalnego obozu pod samym Kamieńcem, który w ostateczności mógł dać schronienie całemu wojsku. Dnia 22 kwietnia wojsko stanęło pod jego murami, przygotowując się do oblężenia i kupując żywność po wygórowanych cenach od kupców ciągnących za chorągwiami. Przeciwnik jednak się nie pojawiał i wojsko w beczynności stało cały tydzień pod Kamieńcem. Pod koniec kwietnia hetman zwołał radę wojenną w celu podjęcia decyzji czy nadal pozostawać pod murami twierdzy czy ruszyć ku Włodzimierzowi Wołyńskiemu, gdzie zatoczono generalny obóz wojsk koronnych. Na radzie starły się obie faksje, pozostawiając decyzję hetmanowi, który «wątpliwy zostawał, uważając i długo deliberując nad tym, aby czem inszem tego ich odstąpienia od Kamieńca nie okrzczono»³. Wojsko wobec niezdecydowania hetmana nadal pozostawało pod murami Kamieńca zgodnie z życzeniami B. Chmielnickiego. Wydzielone bowiem siły spod kilku pułków kozackich przydano w komendę asawuły Demki Lisowca, które rozpoczęły już marsz na Podole. Rozumowanie wodza kozackiego było proste i faktycznie powtarzało jego manewr z 1649 r. Mniejsze siły miały blokować zgrupowanie kamienieckie, osadzając go pod murami twierdzy, gdy on sam na czele głównych sił kozackich i posiłków tatarskich z Islam Gerejem III uderzy na zgrupowanie wojsk królewskich Jana Kazimierza na Wołyniu. Plan prosty i czytelny dla wielu dla M. Kalinowskiego długo był zagadką nie do odgadnięcia. Problemy aprowizacyjne, nacisk podkomendnych, a wreszcie wieści o nadciągających siłach kozackich skłoniły wreszcie hetmana do opuszczenia pozycji pod Kamieńcem. Pozostawiając część piechoty i taborów, które by spowalniały marsz, 7 maja podjął decyzję wymarszu, kierując się na Husiatyn; wieczorem td. wojsko rozłożyło się dwie mile od Kamieńca pod wioską Żerdzią, gdzie hetman otrzymał kategoriyczny rozkaz Jana Kazimierza, aby łączył się z siłami głównymi. To faktycznie utwierdziło hetmana iż podjął trafną decyzję. Już bowiem 8 maja w okolicy twierdzy pojawiły się czambuły tatarskie, towarzyszące siłom kozackim. Dwa dni jedynie brakowały siłom kozackim, aby zablokowały oddziały polskie pod murami Kamieńca. Dnia 9 maja pierwsze oddziały kozackie Demki Lisowca stanęły na przedpolu kamienieckim, aby następnego dnia przystąpić do jego oblężenia.

¹ Oświęcim S. Op. cit. – S. 276; Por. Hrusevskij M.S. Op. cit. – S. 200–201.

² Oświęcim S. Op. cit. – S. 276.

³ Ibidem. – S. 277.

Kampania zimowo-wiosenna...

Gdyby B. Chmielnicki zdecydował się na wysłanie wcześniejsze pierwszorzutowych pułków wojska zaporoskiego los zgrupowania starego zaciągu byłby przesądzony. Trudno jednoznacznie stwierdzić, ale w kampanii beresteckiej zabrakłoby tego zaciągu zamkniętego w kotle kamienieckim¹.

Oblężenie Kamieńca Podolskiego przez siły kozackie jest odrębnym epizodem działań wojennych 1651 r., do których źródeł nie brakuje². Zachował się obecnie wydany «diariusz jako Chmielnicki szturmował do Kamieńca Podolskiego die 7–12 mai 1651»³, który ukazuje działania pułków kozackich pod komendą Demki, któremu jako hetmanowi nakażnemu podlegali będący pod murami Kamieńca pułkownicy: I. Bohun kalnicki, Iwan Krysa czechryński, Martyn Puszkar (Puszkarenko) połtawski, Filon Dzedżała kropiweński oraz Matwiej Hładki mirhorodzki. Wielu z nich wspomagało I. Bohuna w walkach odsieczowych pod Winnicą jak choćby M. Puszkar.⁴ Nie wiemy czy wszyscy pułkownicy kozaccy stali na czele swych pułków czy jedynie nad ich częścią wzmocnionych przez czerń i ochotników ciągnących za wojskiem zaporoskim. Siły te szacować możemy na około 15 tysięcy mołojców, a towarzyszyło im kilka tysięcy Tatarów pod wodzą beja perekopskiego Tohaj beja i wezyra chańskiego Sefer Kazy agi⁵. Siły te faktycznie szturmowały mury kamienieckie trzy dni, tj. od 9 do 11 maja, następnie udając się w pogoń za ustępującymi chorągwiami M. Kalinowskiego traktem na Husiatyn. W rzeczywistości jazda kozacka, nie potrzebna do szturmów Kamieńca, udała się za zgrupowaniem hetmana już 9 maja, gdzie tegoż dnia doszło do starcia z przeciwnikiem pod Probużną (obecnie Probieżnaja) nad Niczławą. Kozakom towarzyszyły nieliczne oddziały ordy, której większa część dla łupu pozostała pod Kamieńcem. Było to zgodne z ordynansem B. Chmielnickiego, który nakazał swym pułkownikom, aby jeśli nie osaczają sił polskich pod Kamieńcem «poszli wciąż za wojskiem zaraz, ...» aby na przeprawach albo znieść albo osadzić wojsko nasze mogli, sam ze wszytką potęgą spieszo następując⁶.

¹ Zob. opis oblężenia Kamieńca przez siły kozackie u Hrusievskij M.S. Op. cit. – S. 238–241.

² Grabowski A. Ojczyste spominki. – T. II. – Nr 50. – s. 75–77 (błędna datacja); por. Bibl. im. W. Stefanyka we Lwowie. – Rkps 189/II. – K. 496–501; Ibidem. – Rkps. 2286/II – K. 146–147.

³ Nagielski M. (wyd.) Oblężenie Kamieńca Podolskiego przez siły kozacko-tatarskie w maju 1651 roku // Barok. – T. VIII/1 (15). – Warszawa, 2001. – S. 185–197.

⁴ Majewski W. Martyn Puszkar // Polski Słownik Biograficzny. – T. XXIX/3. – Wrocław, 1986. – S. 455–457; Por. Gajecy G. The Cossack Administration of the Hetmanate. – Cambridge Mass, 1978. – S. 691, 701.

⁵ Nagielski M. (wyd.) Oblężenie..., – S. 189; Por. Hrusievskij M.S. Op. cit. – S. 240–243. (wg niego dowodził Tatarami bej perekopski Sawkazi aga).

⁶ Oświęcim S. Op. cit. – S. 280.

Tymczasem polskie chorągwie z Żerdzi ruszyły w kierunku Zbrucza, przez który przepравиło się na północ od Skąły Podolskiej, idąc dalej na Tarnopol. Po spotkaniu z podjazdem kozacko-tatarskim pod Probużną Kozakom udało się dopaść siły M. Kalinowskiego na przeprawie przez Nikławę (obecnie Niczławka) pod Kopyczyńcami. Po kolejnej przeprawie przez Seret pod Janowem (?) około 12 maja wojsko stanęło nad rzeką Strypą pod Kupczyńcami. Tu doszło do krwawej bitwy z siłami kozackimi. Opis tego starcia podaje nam S. Oświęcim. Hetman bojąc się o przeprawiane taborzy pozostawił za przeprawą jeden pułk, swego syna oboźnego koronnego, co wykorzystała orda z towarzyszącą jej jazdą kozacką, uderzając na przeprawę i zadając duże straty broniącej ją piechocie: «orda i Kozaki insperate napadłszy, uderzyła na nich, tak że ledwie mogli do spawy przyjsć; starszy się jednak z nimi kilka razy, ku wojsku przebywali, piechota osadziwszy przeprawę, których tam kilkanaście i z Butlerem dla ich niesprawy zginęło, bo mało co ognia dawszy, nazad cofnęli, a wojsko konne nie mogło posiłku dać dla grobli barzo wąskiej»¹. Wycofując się od przeprawy siły koronne wciągnęły oddziały kozacko-tatarskie na otwartą przestrzeń, zabawiając ordę harcami. Uderzono gdy siły te oddaliły się od lasu, który dawał ochronę Kozakom. Szarża kilkunastu chorągwi zepchnęła jazdę sprzymierzonych w kierunku stawu kopyczyńskiego, gdzie wielu ich żołnierzy się potopiło. Także Polacy ponieśli straty, a Kozacy sobie przypisywali zwycięstwo w tej potrzebie wobec faktu, iż hetman opuścił pole bitwy, zabierając rannych oraz znaczniejszych jeńców; ze strony tatarskiej Nietyszaj-murzę a kozackiej- setnika kaniowskiego Sabelniczenkę.² Jego obecność świadczy, że w pogoni za siłami M. Kalinowskiego brały udział także setnie pułku kaniowskiego.

Nastroje wśród towarzystwa jazdy polskiej były złe i wręcz wrogie wobec hetmana; tym bardziej że wydał on rozkaz z obawy przed ścigającymi go siłami kozacko-tatarskimi zniszczenia zbędnego taboru, paląc część wozów, gdzie towarzystwo wiozło cały swój dobytek i łupy. Polaków bowiem czekały jeszcze przeprawy przez Seret oraz Strypę. Wiedział hetman, iż wódz kozacki wysłał swą straż przednią aby przecięła drogę siłom M. Kalinowskiego zmierzającym pod Sokal, gdzie znajdował się obóz głównych sił koronnych. Pod Pomorzanami doszło do kolejnej próby zaatakowania sił polskich, które zmuszone były pozostawić niemal wszystkie swoje bagaże.

Stąd «wozów ostatek, których po dziesięciu na chorągiew mieli, popaliwszy w Pomorzanach i prochy i działek dwie i z choremi przy zamku zostawiwszy, sami kommonikiem ku Królowi JMci na dzień po dwie, po trzy mili idąc, pospieszyli»³.

¹ Ibidem. – S. 281; Por. Hrusevskij M.S. Op. cit. – S. 243–244.

² Zapewne chodzi o Kozaka z sotni Iwana Staroduba w pułku kaniowskim wg rejestru Zborowskiego 1649 r. – Ułasa Szabelniczenkę; Zob. Rejestr Vijska zaporoskiego... – S. 99.

³ Oświęcim S. Op. cit. – S.282.

Kampania zimowo-wiosenna...

Ostatnią przeszkodą była przeprawa przez Strypę pod Zborowem, gdzie Kozacy ostatni raz próbowali zatrzymać siły hetmana polnego.

Wyczerpane oddziały idące komunikiem, bez bagaży, dotarły do Sokala 22 maja. Z ponad 12 tysięcznego zgrupowania starego zaciągu, które M. Kalinowski poprowadził na Krasne w lutym tr. po trzech miesiącach walk pozostało zaledwie 6 tysięcy; stracił w walkach niemal połowę stanów swych oddziałów. Jak duże straty poniosły oddziały zaciągu cudzoziemskiego, tj. dragonii i rajtarii pokazuje popis zaciągu cudzoziemskiego pod Sokalem 3 czerwca 1651 r.:

- rajtaria Jana Majdla starosty ryskiego – 227 koni (600)¹
- dragonia wojewody malborskiego Jakuba Wejhera – 197 (500)
- dragonia pisarza polnego Zygmunta Przyjemskiego – 203 (400)
- dragonia Henryka Denhoffa – 291 (500)
- dragonia Mikołaja Korffa starosty kokenhauskiego – 235 (500).

Wielu żołnierzy popisywało się pieszo gdyż w zimowo-wiosennej kampanii na Ukrainie straciło konie. Przykładowo z dragonów z regimentu J. Weyhera piechotą szli, co im konie pobito – 51, Z. Przyjemskiego – odpowiednio 17 a H. Denhoffa – aż 73. Straty sięgały od 42% do 70% w jednostkach zaciągu cudzoziemskiego towarzyszących jeździe zaciągu narodowego w kampanii M. Kalinowskiego.

Jak fatalnie prezentowały się te oddziały gdy 22 maja prezentowały się pod Sokalem przed królem Janem Kazimierzem, który lustrował z osobna poszczególne chorągwie i regimenty podaje S. Oświęcim: «Było tego wojska zrazu około dwunastu tysięcy, teraz jednak nie masz go więcej sześć tysięcy i to lubo zrazu było komunie, teraz barzo nużne i tak sami ustawicznymi pracami nadwerżeni, jako i konie cale od fatygi znędzniały. Chorągwie tak polskie, jako i cudzoziemskie, barzo kuse: towarzystwa niemało a czeladzi wielka część piechotą»².

Wielce ucierpiał autorytet hetmana wśród podkomendnych, którzy obwiniali go nie tylko o niepotrzebne straty swych towarzyszy w trakcie szturmów na umocnienia kozackie, ale utratę taborów, które stanowiły jedyny majątek towarzystwa chorągiewnego. Wyprawa bowiem M. Kalinowskiego «która miała zakończyć się opanowaniem Braclawszczyzny zakończyła się fiaskiem. Hetman szafował krwią towarzystwa chorągiewnego, rzucając jazdę do szturmów ufortyfikowanych miast i miasteczek, a paląc sioła i miasteczka rozjątrzał przeciwnika zwiększając jego determinację w oporze. Utrudnił jeśli nie uniemożliwił porozumienie z Kozakami, do którego dążyła grupa związana z wojewodą kijowskim A. Kisielom i tym samym nie doszło do obrad komisji rozjemczej polsko-kozackiej. Oczywiście wobec uchwał

¹ W nawiasach podane stany regimentowe za I kwartał 1651 wg. Wimmera J. Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648–1655 // SMHW. – T. V. – Warszawa, 1960. – b. pag.

² Oświęcim S. Op. cit. – S. 284.

sejmu walnego z grudnia 1649 r. porozumienie nie było możliwe, ale próby takie zostały unicestwione wobec rozpoczęcia działań w lutym 1651 r. przez wojewodę czernihowskiego. Czy odegrała w tym wypadku istotną rolę zemsta osobista i nienawiść do Kozaków (niewola tatarska i utrata dużej części swego latyfundium na Ukrainie) nie wiemy ,ale nie sposób tego wykluczyć, iż związany z podkanclerzem kor. H. Radziejowskim chciał zablokować próby pokojowego rozwiązania problemu, widząc podobnie jak wojewoda ruski Jeremi Wiśniowiecki jego rozwiązanie w wznowieniu działań wojennych. Powrót bowiem do swych dóbr i starostw (braclawskie, lityńskie, które przekazał synowi Samuelowi) było możliwe jedynie po pokonaniu powstańców B. Chmielnickiego. Cele wyprawy jakie sobie zakreślił hetman, tj. oczyszczenie przedpola przyszłych działań z oddziałów kozackich i ułatwienie koncentracji sił głównych na Wołyniu nie zostały zrealizowane. Niedoceniani przez hetmana pułkownicy kozaccy nie tylko nie dali się rozbić w pierwszej fazie walk, zatrzymując ofensywę polską pod Winnicą, ale przeszli do kontrnatarcia odbijając zajęte terytorium i zajmując ważną twierdzę – Bar. W drugiej fazie kampanii Kozacy wysłani przez B. Chmielnickiego zagrozili już całemu zgrupowaniu M. Kalinowskiego, próbując je zablokować pod murami Kamieńca, a następnie rozbić w trakcie przemarszu pod Sokal. Omal bowiem nie udało się podkomendnym wodza kozackiego odciąć wojsk wojewody czernihowskiego od zaplecza, ale zadali jego oddziałom poważne straty w toku kampanii. Skutki kampanii M. Kalinowskiego były dla strony polskiej poważne. Utrudniono koncentrację polskich jednostek na Wołyniu choćby ze względu na kłótnie pomiędzy hetmanami względem sił im podległych. Potwierdza to list H. Radziejowskiego do hetmana w. kor. M. Potockiego, w którym zarzuca temu ostatniemu utrudnianie przemarszu chorągwi przeznaczonych dla hetmana polnego¹. W trakcie kampanii zimowej na Ukrainie skłócenia zostali wchodzący w skład rady wojennej sił koronnych hetman polny M. Kalinowski z wojewodą braclawskim S. Lanckorońskim, regimentarzem wojsk polskich z lat 1648–1649. Nie dobrze to wróżyło przygotowywanej batalii przeciwko Kozakom roku 1651 r. gorzej, że wojsko straciło serce do hetmana, a oznaki niesubordynacji i jego lekceważenia widoczne były w toku kampanii. Trudny charakter, wybuchowość i zrażanie sobie najbliższego otoczenia nie ułatwiały dowodzenia wojskiem M. Kalinowskiemu. Ocena zatem tak dowodzenia, prowadzenia operacji jak jej rezultatów wypada krytycznie, podobnie do tej jaką wydał ponad sto lat temu K. Górski w swej pracy poświęconej kampanii zimowo-wiosennej hetmana polnego.² Autorytetu tego nie

¹ H. Radziejowski do M. Potockiego w odpowiedzi na list z 16 bm., Warszawa 26 III 1651 / Jakuba Michałowskiego... – Nr 226. – S. 626–627.

² Górski K. O działaniach wojska koronnego... – S. 220–221.

Kampania zimowo-wiosenna...

udało mu się odbudować także w toku batalii beresteckiej (28–30 czerwca 1651 r.) ani działań po jej zakończeniu zakończonych rokowaniami pod Białą Cerkwią.

Z kolei strona kozacka zaskoczona ofensywą polską w lutym 1651 r. zρέcznie wykorzystaa ten fakt aby zrzucić na M. Kalinowskiego całą winę za nie dojście komisji polsko-kozackiej szukającej porozumienia pomiędzy B. Chmielnickim a Rzeczypospolitą. Działania wodza kozackiego stymulowała sprawa uzyskania na czas posiłków tatarskich, aż bowiem do czerwca tr. zdany był głównie na własne siły i stąd starania o maksymalne utrudnienie koncentracji sił polskich uchwalonych na sejmie walnym 1649 r. Nie tylko zatem zdecydował się na ciekawy wariant rozdzielenia starego i nowego zaciągu wiosną 1651 r., ale ruchy społeczne w Koronie zamierzał wykorzystać do utrudnienia przygotowań Rzeczypospolitej do walnej rozprawy z Kozaczyzną (powstanie Kostki-Napierskiego). Egzamin zdali podkomendni wodza kozackiego; tak I. Bohun, który nie tylko obronił Winnicę, ale przeszedł do ofensywy i odzyskał terytorium zajęte wcześniej przez siły koronne, ale także inni pułkownicy, którzy omal nie doprowadzili do zablokowania hetmana polnego pod murami Kamieńca. Inicjatywę operacyjną poczynawszy od wycofania się M. Kalinowskiego spod Winnicy (22 marca) przejęli Kozacy, zagrażając ponownie Kamieńcowi Podolskiemu. I choć błędem było tak długie pozostawanie pod jego murami sił kozacko-tatarskich zanotowali i na tym teatrze pewne sukcesy. Mimo strat własnych zablokowali znaczne siły polskie w samym Kamieńcu (pozostawiona prze M. Kalinowskiego piechota), zdobyli wiele mniejszych miast i miasteczek wokół twierdzy na czele z Dunajowcami czy Paniowcami i ogołocili całe Podole z żywności tak potrzebnej załodze kamienieckiej. W trakcie przemarszu pułkownicy kozacy dokonywali niezbędnych uzupełnień do swych pułków tym samym ograniczając straty bojowe jakie ponieśli w walkach od lutego tr. Z kolei jedynym sukcesem hetmana polnego było szczęśliwe oderwanie się komunikiem od przeciwnika, ocalenie pozostałych sił z którymi dotarł do obozu sokalskiego. Ostrzelanie się także kilkunastu chorągwi nowego zaciągu, które przybyły do obozu wojewody czernihowskiego i wzięty udział w walkach dawały im niezbędne doświadczenie co miało zaprocentować na polach beresteckich 1651 r.¹

¹ Nagielski M. Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku... – S. 428–429.